Cena numeru 30 halerzy.

Rok I. № 19.

# LUD MIECHOWSKI

Miechów, d. 21 Października 1917 r.

Wychodzi w niedzielę.

CZASOPISMO POLITYCZNO-SPOŁECZNE.

URODZIŁ SIĘ 12 LUTEGO 1746 ROKU w Mereczowszczyźnie na Litwie.



ZMARŁ 15 PAŹDZIERNIKA 1817 ROKU w Solurze w Szwajcarji.

TADEUSZ KOŚCIUSZKO.

# Nieopisane o Kościuszce opowieści wśród ludu w Miechowskiem.

—oo—

„O wieści gminna! Ty arko przymierza
Między dawnemi i młodszemi laty,
W tobie lud składa broń swege rycerza,
Swych myśli przędzę i swych uczuć kwiaty!
(A. Mickiewicz.)

Ukochał Naczelnik narodu polskiego lud siermiężny i niewolniczy podówczas, pragnął z całej duszy dolę tego chłopa polepszyć, w sukmanę tego ludu się odziewał na dowód, że szata nie stanowi o wartości człowieka i że szatą tą ani ludźmi, którzy w niej chodzą, pogardzać nie należy.

To też lud zapamiętał sobie dobrze czyny Naczelnika swego i umiłował go najbardziej ze wszystkich postaci dziejowych, więcej może od króla chłopków, Kazimierza.

Lud całej Polski Tadeusza Kościuszkę czci, za świętego uważa, ale o czynach jego dowiedział się z historji. Inaczej ukochał Kościuszkę lud powiatu Miechowskiego, a zwłaszcza z tych okolic, gdzie bohater ten za życia dokonywał czynów orężnych, porywających i dziś za serce, nie mówiąc o czasach współczesnych. Innemi drogami doszły tu i utrzymały się wieści o Kościuszce. Nie umiejący czytać ani pisać chłop, nie słyszawszy o historji Polski, wie nieraz więcej o Kościuszce i Racławicach niż przeciętny inteligent, a zdarzy się znaleźć kmiecia, który z tradycji prastarej, z ust ojca i dziada słyszanej, więcej wie o przebiegu powstania Kościuszkowskiego, zwłaszcza epizodu racławickiego i odmarszu po zwycięzkiej bitwie z Racławic do Krakowa, niż niejeden historyk zawodowy.

Dużo historycznego materjału leży w duszy chłopa Miechowskiego, ale niemasz komu skarbu tego zdobyć. Nie zajmowałem się specjalnie wydobyciem wszystkich wiadomości, ale dorywczo to i owo, tu i owdzie słyszałem, i na chwałę ludu Miechowskiego, a do wiadomości bublicznej — podaję, prosząc, aby wszyscy, kto jakieś wiadomości o Kościuszce lub Głowackim z ustnej tradycji ludowej z dawnych czasów posiadał, spieszyli do „Ludu Miechowskiego“ z udzieleniem takowych.

W okolicach Koniuszy i Luborzycy pamięć o Naczelniku po dziś dzień trwa, jakby dopiero przed paru laty tam obozował i na koniu wraz ze sztabem na wzgórzą ku Koniuszy wyjeżdżał. A zda się usłyszeć opowiadanie o przybyciu oddziału Ślaskiego, w którym był Głowacki, to wyrazistość wspomnienia tak dobitna, jakby w chwili opowiadania huczały dopiero bębny i dzwoniły dzwony w parafjalnym kościele, witające z rozkazu Naczelnika chłopów — kosynierów z powiatu Miechowskiego. I uśmiecha się dzisiejszy opowiadacz, i z dumą wąsa podkręca, i iskrzą mu się oczy. Ha, były to wielkie chwile...

A idźmy drogą powrotu Kościuszki z Racławic ku Krakowu przez Zielenice, Muniakowice, Prandocin i Słomniki ku Michałowicom, spróbujmy wejść w pogadankę z ludem o Racławicach, a dowiemy się, że chłop więcej tam wie o bitwie na polach Racławic, o różnych jej epizodach, o odmarszu w stronę Krakowa, niż niejeden historyk, gdy jest w humorze, jak z nut zaśpiewa niejedną obozową ówczesną piosnkę. A anegdoty obozowe, bojowe i werbunkowe — sypią się, jak z rogu obfitości: „Jakto Wojciech Bartos czapką moskala wystraszył i armatę zdobył, jak kosynierzy pełny wąwóz moskali nasiekli, jak to „Kostuśka“ Bartosa „Głowackim“ nazwał, a ślachcicem go uczynił i t. p.

A jakto w Słomnikach kosynierzy wódkę na rynku z beczek pili, a śmiali się z jednego „okumona“ (ekonoma), co w dole ziemniaczanym w Dziemiełzycach siedział i jak go z tamtąd kosynierzy za długie wąsiska wywlekli. Dużo też anegdotek utrzymało się jeszsze o buntach chłopów przeciw rządcom i ekonomom, zapewne po uniwersale połanieckim wynikłych, gdyż nie chcieli dlatego pańszczyzny odrabiać, że Kościuszko nie kazał i tym się tłómaczyli.

A z czasów werbunku do obozu Kościuszki pozostało w całości przysłowie:

„Przystań, przystań do Kościuszki
Będziesz jadał z mlekiem kluski“.

A niechby się tak jaki miejski wyrostek wysmiewał z chłopa, że w sukmanie chodzi, przypomni mu zaraz chłop z okolic Racławic, w jakiej to odzieży najczęściej występował Naczelnik i zaraz mu na odlew oderznie: „Milc, psi łyku, bo i Kostuśka w sukmanie chodził!...“

Bratysław Chrobatz.

---

# Obchód Racławicki w dniu 8 maja 1916 r.

(Ustęp z dłuższej całości).

—oo—

Myśl urządzenia na polach bitwy Racławickiej uroczystego obchodu, podniósł głos pojedyńczy wyjątkowego chłopa, przejętego niekłamaną czcią dla pamięci bohaterskiego Wojska Bartosa z niedalekich Rzędowic; podjęła ją inteligencja okolicznych miast i kilku ziemian; utworzył się komitet organizacyjny, obesłał całą bliższą i dalszą okolicę listem powołującym do przyjęcia udziału i, nie znalazłszy uznania w szerszym ogóle, pomysł wprowadził w czyn, w dzień, poświęcony kościelnemu patronowi narodu. Przyświecała im chęć zaznaczenia przed światem istnienia uczuć wyłącznie polskich tam, gdzie dotąd głośno o nich mówić nie dozwalano; pobudką był im cel narodowego uświadamiania ludu. Głosów przeciwnych, zwłaszcza wśród ziemian, było wiele i nie ujawniły się na zebraniach przedwstępnych, gdzie świeciły nieobecnością, działały jednak pokątnie. Ganiono przedwczesność porywu; straszono odpowiedzialnością w razie powrotu Moskali; szydzono z przejecia się galicyjskiem krzykactwem; wskazano, że bardziej odpowiedniem byłoby już złożone na wydatki pieniądze obrócić na rzecz ofiar wojny i obchodu zaniechać.

Przygotowania były już w sobotę niemal ukończone i pozostawało tylko przyozdobić wzniesione bramy, ołtarza, trybuny, pawilonu, scenę, kiedy z chmurnego nieba lunął deszcz i przerwał rozpoczęte majenie. W niedzielę po południu wypogodziło się i skorzystano z tej chwili, by wykończyć najważniejsze roboty lecz nad wieczorem rozpadało się znowu i zaniosło na dobre. I przypuszczano ogólnie, że naznaczona na dzień następny uroczystość nie będzie się mogła odbyć.

Tymczasem dzień ósmy maja 1916 roku zajaśniał wyjątkowo piękną pogodą. Zbyt krótki czas nie dozwolił już należycie dopełnić zamierzonych ozdób, lecz mi-

mo to sklecono jaką taką udatną całość. Na obszernej polance, otoczonej z trzech stron wyniosłemi wzgórzami i zamkniętej od południa biegiem rzeczki, obrosłej wierzbami, wznosił się ołtarz z obrazem Częstochowskiej, przybrany w orły białe na tle amarantu. Nieopodal pod wzgórzem ustawiono trybunę, okrytą zielenią. W tyle, niby ramy dla obrazu, stały jodły i świerki. Na przyległem wzgórzu ukryto pawilony z wydawnictwami i żywnością. W głębi na zasłoniętej płaszczyźnie budowano scenę. Nad polanka widniał sztucznie na wzgórzu usypany kopiec, nazywany powszechnie kopcem Kościuszkowskim, było to jednak jakieś przedhistoryczne zamczysko. Tylko pięć lipek, które za nim rosły, miały związek z owymi czasami, gdyż zasadziła je babka pana Janowskiego, na pamiątkę pięciu polskich bohaterów bitwy Racławickiej. Wśród lipek świeżo na uroczystość wystawiony wysoki krzyż dębowy panował nad całą okolicą. Przed oczami patrzących z polanki odkrywał się widok na polu pamiętnej bitwy. Wprost przed nimi położone było miejsce, gdzie Bartosz Głowacki wsławił się zdobyciem moskiewskich armat; bardziej na prawo widać było las i w głębi krajobrazu aleję brzozową, uwiecznioną w panoramie Stykowskiej. Nie było już tylko chałupki przydrożnej, zamiast której, stała figurka z Męką Pańską, i okolica nie tak już była zalesiona.

Już o godzinie ósmej rozpoczął się napływ pieszych i najrozmaitszego rodzaju pojazdów. Pomimo dżdżystego dnia poprzedniego, tłumnie nadciągano uczestniczyć w uroczystości. Ziemiaństwo, zachęcone znać wyczytanemi w dziennikach arystokratycznemi nazwiskami mówców, zebrało się licznie; nie pojawiło się tylko paru obywateli z okolicy najbliższej; mieszkańcy pobliżkich miast przybyli zbiorowo; uszykowany na wzgórzu nad polanką tłum liczono na dziewięć tysięcy; gdzieniegdzie widać było sukienkę nielicznie przedstawionego miejscowego duchowieństwa. Porządek utrzymywali skauci i konna banderja Krakusów pod przewodem Beliniaka, przypominającego swym ubiorem dawne polskie czasy. (dok. nast.). A. K.

## Program i warunki przyjęcia do szkoły gospodarczej w Nieszkowie.

Ziemia Kielecka, poczta Miechów, st. kolei Miechów, kolejką wązkotorową Słaboszów.

W niezwykle doniosłej chwili jaką kraj nasz przeżywa, w której lud coraz wybitniejsze stanowisko zajmuje, pilniejsza niż kiedykolwiek sprawa wychowania i oświecenia kobiety wiejskiej, przygotowania jej do wielkiego i szczytnego zadania, żony, matki, gospodyni i obywatelki kraju.

Tak aby była rozumną pomocnicą męża nie tylko w gospodarce domowej, lecz także w jego służbie dla kraju, do której jako światły obywatel jest obowiązany we wsi, gminie, lub na szerszej widowni życia społecznego.

Aby dzieci swe, przyszłość narodu wychowała na prawych i dzielnych Polaków, zdrowych na duszy i ciele.

Aby podniosła dobrobyt rodziny rozumną gospodarką, opartą na rachunku, poszanowaniu pracy, której się wstydzić nie będzie, porządku i ładzie wymaganym od siebie i domowników, zachowaniu przepisów zdrowotnych, by siebie i rodziny ustrzedz od choroby, a w razie niej radzić roztropnie.

Takie zasady miłości Boga, Ojczyzny i rodzinnego zagonu, postawiła sobie za zadanie wpoić w swoje wychowanki szkoła gospodarcza w Nieszkowie. Nauk ogólnokształcących dla rozwinięcia umysłu i serca, a praktycznych wiadomości udzielać będą fachowe siły nauczycielskie w programie następującym:

### 1. MLECZARSTWO.

Obchodzenie się z mlekiem, sposoby odśmietankowania większej i mniejszej ilości mleka, obchodzenie się z wirówką, kwaszenie śmietany, wyrób masła śmietankowego z podkwaszonej śmietany, przechowanie go w świeżości, solenie na czas dłuższy. Wyrób rozmaitych gatunków sera z mleka chudego: gomółki, ser smażony, ser z maślanki, kminkowy, gotowany i polski. Badanie przyczyn chorób mleka i usuwanie ich. Badanie wartości mleka pod względem wartości tłuszczu i czystości.

### 2. DZIAŁ HODOWLANY.

Hodowla cieląt, karmienie krów stosunkowo do otrzymanego mleka, kontrola mlekodajności.

Hodowla trzody chlewnej. Racjonalne żywienie prosiąt, tuczenie świń ze ścisłym obrachunkiem korzyści.

Hodowla drobiu. Hodowla kur, ze ścisłą kontrolą jajonośności, hodowla indyków, gęsi, kaczek.

### 3. OGRODOWNICTWO.

Prowadzenie sadu, cięcie drzew, szkółki drzew, szczepienie, warzywnictwo, zakładanie i prowadzenie inspektów, kwiaciarstwo.

### 4. PSZCZELNICTWO.

### 5. KUCHARSTWO i PIEKARSTWO.

Przyrządzanie różnych zup, pieczenie mięsa na różne sposoby, przyrządzanie rozmaitych potraw z mąki, kaszy i jarzyn. Pieczenie chleba razowego, podsitkowego, pytlowego, bułki, pszenne placki, baby wielkanocne, pierogi drożdżowe i inne.

### 6. SPIŻARNIA i PRZYRZĄDZANIE ZAPASÓW na ZIMĘ.

Kwaszenie ogórków, kapusty, barszczu, przechowanie pomidorów, szczawiu, grzybów, jagód, owoców i jarzyn w świeżym stanie, lub suszonych. Robienie konfitur, marmelad, soków, powideł. Przechowanie jaj na zimę. Rozbieranie wieprza, przyrządzanie szynek, kiełbas, kiszek, salcesonu, solenie słoniny, sadła marynowanie, wędzenie mięsa, utrzymanie towarów spożywczych, aby się nie psuły, rozpoznanie gatunku i ich zafałszowań.

### 7. PRANIE i PRASOWANIE.

Wskazówki prania łatwego zwykłej bielizny, sposoby prania kolorów, wełny, jedwabiu. Prasowanie bielizny sztywnej, batystu, haftów. Wywabianie plam z bielizny i ubrania.

### 8. PORZĄDKI DOMOWE.

Czyszczenie lamp, rzeczy mosiężnych, miedzianych i żelaznych. Malowanie okien i sprzętów. Niszczenie robactwa, utrzymanie izb w czystości.

### 9. ROBOTY RĘCZNE.

Tkactwo, które obecnie tak doniosłe ma znaczenie. Obrabianie lnu i konopi. Szycie bielizny kobiecej i męskiej, spodnic, staników, haft biały i kolorowy, mereszki. Cerowanie, łatanie ubrań i bielizny. Wyszywanie na tiulu, siatce, guzikarstwo. Roboty na drutach, pończochy, rękawiczki, serdaki. Roboty sznurkowe i ze słomy.

10. PRZEDMIOTY OGÓLNOKSZTAŁCĄCE.
Religia.
Język polski z uwzględnieniem literatury.
Historya polska.
Geografia.
Rachunkowość gospodarcza.

Nauka o budowie człowieka o zdrowiu, jak radzić o chorobach, jak opiekować chorych, jak ustrzedz się chorób zaraźliwych. Nauka o wychowaniu dziecka.

Wycieczki krajoznawcze do Ojcowa, Krakowa, Zakopanego, Wieliczki, lub w miarę możności, inne.

Opłata szkolna wraz z utrzymaniem wynosi 200 rb. płatne w dwuch ratach. Pieniędzy się nie zwraca jeżeli uczenica szkołę opuszcza, chyba że przez zarząd usuniętą zostanie.

Wyjazd do rodziny uwzględnia się 4 dni na Wielkanoc i 3 dni na Zielone Święta.

Nauki rozpoczynają się 15 stycznia — kończą 15 grudnia.

Zapis kandydatek rozpoczyna się od października, przyjęta wnosi 10 rb. zaliczki.

Co do ubrania, bielizny, pościeli, jaką mieć należy, pożądane jest by miały:

siennik 4 łokcie długi, poduszkę, ciepłą kołdrę i nakrycie na łóżko, koszul 4, majtek 2 pary, ręczników 3, pończoch 4 pary, prześcieradeł 4, poszewek 2, chustek do nosa 6, trzewików lub butów 2 pary, chustka do okrycia, chustka na głowę i grzebień gęsty i rzadki.

**Kieleckie Towarzystwo Rolnicze.**

# Pszczelnictwo jako podstawa podniesienia dobrobytu kraju.

(Dokończenie.)

W innych zaś krajach pszczelnictwo będąc ważną gałęzią gospodarczą, przynosi miljonowe dochody i bywa popierane przez rządy. Np. w Ameryce w Stanach Zjednoczonych w 1909 roku było 707315 pszczelarzy i 4258 239 pni, w 1896 roku zebrano tam było 52 miljony klgr. miodu. Jest tam przy ministerjum rolnictwa specjalny departament od spraw pszczelnictwa, jest też instytut inspektorów pszczelnictwa.

Posiadają tam pszczelarze swoje organizacje, utrzymują całe sieci pasiek, mają też swoje miodosytnie fabryki ciast i sklepy z tymi produktami.

W Ameryce najwięcej jest miododajną Floryda, gdyż jako półwysep ma klimat łagodny, wilgotny, a przez to sprzyjający bujnej roślinności. We Francyi, a nawet w Czechah prowadzą się jak szkoły tak i stacye pszczelnicze doświadczalne.

W Rossyi pszczelnictwo jest najwięcej rozpowszechnione, jest tam około 1000 towarzystw pszczelniczych, kilkanaście stacji doświadczalnych i kilkadziesiąt szkół pszczelniczych. Są też muze pszczelnicze. Urządzają się pokazy i wystawy pszczelnicze. Ziemstwa (instytucye samorządowo, powiatowe i gubernialne) utrzymują powiatowych i gubernialnych instruktorów pscelnictwa.

Pasiek w Rossyi jest przeszło 339000, uli zaś przeszło 6000000. W 1911 roku zebrano było miodu 1626000 pudów, wosku do 300000 pudów, Obrót sprzedaży tych produktów stanowił 17536000 rubli.

Także literatura pszczelnicza w Rosyi jest największą w świecie. Samych czasopism pszczelniczyh wychodzi tam przeszło 20, a podręczników i dzieł setki.

U nas na ziemiach polskich jest tylko około 500000 uli, 4 towarzystwa pszczelnicze, 1 szkoła i 3 specyalne pisma.

Jednak z powodu wadliwego prowadzenia pszczelnictwa produkcya równa nie przekracza 3000000 klgr. miodu. A więc jakże upadliśmy i jak daleko jesteśmy za drugimi.

Ziemie polskie, jako posiadające przestrzeni przeszło 380000 klmtr. kwadr. mogą utrzymać z powodzeniem pasieki, mające do 3000000 uli, licząc że na przestrzeni każdego kilometra możemy utrzymać około 11 uli.

Dawne pszczelnictwo, jako przestarzałe i niezgodne z duchem czasu, upadło. Obecnie nadszedł czas, aby takowe podnieść na zasadach racyonalnej budowli.

Jeżeli rolnictwo u nas jest nazwane kopalnią polskiego złota, to pszczelnictwo śmiało możemy nazwać kopalnią srebra polskiego.

Jak wykazały moje doświadczenia prowadzony racyonalnie rój pszczół krajowych powinien dać rocznie 20 klgr. miodu i $^3/_4$ klgr. wosku, zaś pszczół niektórych ras obcych 36 klgr., a pszczół krzyżowanych nawet do 52 klgr.

Z powyższych cyfr wynika, że pszczelnictwo może nam dać miljony, należy oddać się takowemu.

Pszczelnictwo może być zajęciem nie tylko dodatkowem, może ono być też stałem, jak, do każdego interesu tak i tu musi być użyty kapitał, a wtedy dopiero możemy liczyć na dochody i procenta. Pszczoly mogą dać nawet 50⁰/₀ dochodu. Zaś wyrabiając miody pitne dochody możemy zwiększyć do 100⁰/₀.

Prócz tych korzyści pszczoły dostarczają nam rojów, a tem zwiększamy pasiekę.

Jak dawniej pokrywały Polskę nieprzebyte lasy i bory, w których gnieździły się niezliczone roje pszczół, tak teraz powinniśmy dążyć aby ziemie te pokrywały gaje sadów i ogrodów, a w takowych aby były utrzymywane pasieki.

Jeżeli podniesiemy do należytego stanu rolnictwo, hodowlę, przemysł, ogrodnictwo i pszczelnictwo, to wtedy kraj nasz znowu może zasłynąć jak dawniej, jako kraj mlekiem i miodem płynący.

Na polu podniesienia pszczelnictwa krajowego czeka przyszłe towarzystwa pszczelnicze praca nielada.

Juljan Piwowarski.

# Obrady Krajowej Rady Gospodarczej
## (Komunikat Biura Prasowego K. R. G.)

W dniu 2 i 3 października r. b. odbyły się w Lublinie czwarte z kolei plenarne obrady K. R. G. pod przewodnictwem prezesa p. J. Steckiego. W ubiegłym miesiącu proces organizacyjny K. R. G. i instytucji jej podległych został prawie ukończony. Prace Wydz. Wyk. K. R. G. skierowane były ku usunięciu niedomagań, jakie mogły się ujawnić w początkowym okresie gorączkowej organizacji oraz utrwaleniu i doskonaleniu aparatu wykonawczego; od sprężystego i należytego jego funkcjonowania zawisło powodzenie akcji aprowizacyjnej kraju.

W związku z kwestją reformy czynności Komisji K.R.G. poddała gruntownemu rozpatrzeniu projekt Wydziału Wykon.

dotyczący wprowadzenia ryczałtowego kontyngentu zboża. Zasada samokreślenia potrzeb własnych producentów za pośrednictwem Komisji Pow. i Gminnych była w sposób niewłaściwy interpretowana i stosowana. Ujawniła się wyraźna tendencja do zbyt nizkiego szacowania plonów i wyznaczania zbyt szczupłych ilości zboża do odstawy. Nawet gminy urodzajne i zamożne zamykały nieraz obliczenia wnioskiem, że należy dowieźć jeszcze zboże z zewnątrz. Tolerowanie podobnych tendencji było niedopuszczalne, ponieważ, pomijając już wypaczenie samej zasady samorządzenia, paraliżowało normalne zaspokojenie potrzeb miast i powiatów nieprodukcyjnych. Wydz. Wykon. po odbyciu narady z przedstawicielami „Komisji“ Nadzorczych i Referentami Rolniczymi przy c. i k. Komendach powziął decyzję uzupełnienia systemu paszportowego przez wprowadzenie ryczałtowego kontyngentu. Do oznaczenia kontyngentu przyjęto za podstawę ilość zboża dostarczonego przez poszczególne powiaty w roku ubiegłym. z uwzględnieniem lokalnych warunków, stanu tegorocznego urodzaju i t. p. Projekt powyższy w zasadzie został przez K. R. G przyjęty. Rozdziału kontyngentu zboża między większą a drobną własność dokonać mają Komisje Nadzorcze.

K. R. G. uznała za konieczne przyspieszenie terminu odstawy zboża, wypowiadając się za oznaczeniem ostatecznego terminu na luty 1918.

Odnośnie ziemniaków oznaczono następujące najniższe normy odstawy:

| | | | | | | |
|---|---|---|---|---|---|---|
| większa własność | (ponad 100 morgów) | po | 15 | cntn. | metr |
| drobna | „ | (od 100—30 „ ) | „ | 8 | „ | „ |
| „ | „ | (od 30 — 10 „ ) | „ | 4 | „ | „ |
| „ | „ | (od 10 — 4 „ ) | „ | 1 | „ | „ |

z morga plantacji.

Normy powyższe mogą być podniesione przez Komisje Nadzorcze dla powiatów, posiadających wolny nadmiar ziemniaków, zmniejszone być mogą tylko w razach wyjątkowych.

Ponieważ większość Komisji Gminnych stale nadsyłała raporty z tak wygórowanymi rachunkami, że ogólna suma ich kosztów przeniosłaby znacznie preliminowaną na ten cel sumę, Wydz. Wykon. zmodyfikował sposób obliczania wynagrodzenia Komisji, wprowadzając zamiast djet opłatę od każdego sporządzonego paszportu po 2 kor. i od sporządzonej książki kontroli zużycia po 30 hal. przyczem każdy producent, otrzymujący paszport, opłaca 1kor. w Komisji Gmin., drugą wpłaca K. R. G., bezrolny opłaca za książkę kontroli zużycia po 10 hal. pozostałe 20 hal. wpłaca Komisji K. R. G.

Wpłacanie należności Komisjom odbywać się będzie za pośrednictwem Komisji Nadzorczych, które winny kontrolować wydajność pracy Komisji Gminnych i Nadzorczych oraz ich rachunki. Dla Komisji Nadzorczych opracowany zostanie nowy regulamin.

W sprawozdaniu P. C. Zbożowej zaznaczono, że główną przeszkodą w normalnem pokrywaniu zapotrzebowania miast i ludności bezrolnej w miesiącu wrześniu, było zbyt opieszałe dostarczanie zboża przez producentów, pomimo, iż Wydz. Wyk. nie jednokrotnie odwoływał się w tej sprawie do rolników, wskazując na krytyczne położenie ludności miejskiej.

(Dokończenie nastąpi.)

# Pamiętajmy o Szczypiornie.

# Przyczyna naszej niedoli.

—o—

Tłumy żebraków, nędza, głód, brak pracy, zaradności i orjentacji zmuszają nas do zastanowienia się nad tem, gdzie leżą przyczyny naszej niedoli i mimowoli nasuwają nam się pytania: Dlaczego wciąż jesteśmy kopciuszkiem narodów, wzbudzającym u innych tylko litość lub wstręt Dlaczego porywy nasze do stalowych czynów kończą się zawsze nieszczęściem? Dlaczego setki wsi naszych i miljony ludzi są złotodajnem polem dla obcych, a nam ziemi tej synom chleba brakuje i kąta, tak że rzesze najzdrowszych co rok wyjeżdżają, by dla obcych i obcego kraju jako biali niewolnicy pracować? Dlaczego? Czy nam brakuje ziemi? Czy może kraj nasz tej pracy nie potrzebuje,. bo mamy już drogi dobre, rzeki uregulowane it.d. Czyż wyzyskaną mamy każdą piędź ziemi, każdy dział przemysłu. O nie. Wkoło ugory ostem zarosłe i jałowe nieużytki. Wszędzie tłumy bezczynnych ludzi, a w kasach i skrytkach bezczynne duszą się kapitały. Więc środki są i ziemia, i ludzie, czegóż nam brakuje? Czego? Wszak są u nas pracownicy, którzy nie mają czasu grzbietu wyprostować. Wszak organizujemy się nawet, pchamy się do szkół i srogie na nie wydajemy pieniądze, mamy i szkoły elementarne i czytać się uczymy. Tak, mamy szkoły elementarne i ludowe z nazwy, bo naprawdę one nie są ludowe. Jakto przecież na tablicy?... Tak, na tablicy, ale w istocie to nie, bo szkoła będzie wtedy dopiero ludową, gdy stanie się ukochaniem ludu, jego ambicją i jego okiem w głowie. O wtenczas dopiero przestaniemy być kopciuszkiem narodów. Wtenczas czyny nasze bedą jak stal i przeobrazimy się bez deklaracji i politycznych machinacji i wprawdziwie wolny, silny i bogaty naród. Bo czemże my różnimy się od innych narodów? Czem? Zaniedbaniem szkół ludowych i szkolnictwa ludowego, które dotąd stale przez lud sam spychane było na ostatni plan, poniewierane i niestety nawet nienawidzone. A spójrzcie na inne narody: niemców, japończyków. Znacie przecież te narody niepokonane i sławne. A wiecie kto je doprowadził do szczytu, potęgi i sławy? Dobrze postawiona i ukochana szkoła ludowa. A najbiedniejszy naród nawet szwajcarzy otoczyli szkołę ludową największą troskliwością i pracą i nie żałują na nie ani pieniędzy, ani starań. Tam gmina uważa każde dziecko za swego członka i obywatela, któremu nie pozwoli żyć w nieuctwie, bo każdy

obywatel może pełnić służbę publiczną lub rządzić krajem, a państwo nie może być rządzone przez ludzi nieokrzesanych. Tam szkoła ludowa jest najpiękniejszym budynkiem we wsi czy w mieście i aż lśni od czystości i porządku, pełno w niej pięknych obrazów, rzeźb, dużo pomocy naukowych, bo tam się kształcą serca i umysły przyszłych obywateli. Bo szkoła—to kolebka swobód, źródło pomyślności i korona urządzeń społecznych szwajcara. Bo szkoła to fundament na którem stoją państwa i narody.

Bo, wszystkie wysiłki dla ojczyzny, wszystek pot i ból i krew nie zbudują lepszej przyszłości, jeżeli przyszli obywatele będą przez zaniedbane wychowanie złodziejami i pasibrzuchami, którzy każde państwo zniszczyć i przefrymarczyć potrafią.

Ci więc co występują niby w obronie interesów gminy i starają się zmniejszyć środki na szkolnictwo ludowe, krzycząc przy składaniu budżetów szkolnycn „nie chcewa" to gorzej robią od tych zdrajców ojczyzny co niegdyś przez swoje „veto!" t. j. nie chcewa, naszą Polskę w obcą przemoc oddali.

Przecież szkoły ludowe są u nas strasznie zaniedbane. Przejdźcie całe powiaty: wszędzie budynki szkolne to nieogrodzone i brudne, bez opału i bez klozetów; to ciasne, duszne i ciemne bez pomocy naukowych; wszędzie nauczyciele przeciążeni pracą, ciężką biedą przygnębieni pracują bez zapału, bez nadziei lepszego jutra; wszędzie prawie rady szkolne są bezczynne i obojętne; wszędzie wałęsają się dzieci które zamiast kształcić serce i umysł młodociany —żebrzą. Dziś inne narody nie lękają się zaciągać miliardy pożyczek i wydawać na rowy strzeleckie, broniące ich budynku państwowego.

My nie śmiemy marzyć o wydatkach na fundamenta pod gmach przyszłej Polski.

Więc ugorem leży nasza rola,
Choć są ziarna, lecz siać nie ma komu
Ciężka będzie naszych dola
Ciężka będzie pełna łez i łkania!...

I dokąd będziemy kopciuszkiem narodów budzącym w innych tylko litość lub wstręt? I dokąd stalowe nasze czyny kończyć się będą nieszczęściem?

K. M.

---

**Sprawozdanie z obchodu Kościuszkowskiego na polach Racławic z powodu trudności w zebraniu materjału odkładamy do następnego numeru.**

**REDAKCJA.**

# ODEZWA.

Od pamiętnych „manifestów wolnościowych" z 1905 r. u nas w Królestwie Polskim zaczęły się tworzyć na dobre związki, towarzystwa, stowarzyszenia i t. p. zrzeszenia.

Zwykle ludzie pokrewnych dążeń, zawodów, fachów, i wogóle prasy, poczęli skupiać się, celem osiągnięcia swoich zamierzeń, albowiem wspólna praca wydaje wydatniejsze rezultaty. Jak wiadomo zrzeszenia te miały cele polityczne, kulturalno-oświatowe, ekonomiczne i t. p.

Między tworzącymi się zrzeszeniami brakowało zrzeszeń klasy urzędników nie państwowych. t. j. pisarzy gminnych, sądowych, urzędników miejskich, pracowników, rejentów. obrońców sądowych i t. p. biurzystów.

Pracownicy ci składający się z elementu miejscowego t. j. polskiego, przedstawiają pokaźną liczbę bo przeszło 5000 osób. Kto znał w części obowiązki tych cichych pracowników i kto wiedział o wynagrodzeniach tychże, to napewno przyzna, że stan materjalny tych ludzi jest godzien pożałowania i że takowy musi być polepszony.

Przed wojną nie brakło wprawdzie szlachetnych myśli i usiłowań, w celu polepszenia warunków moralno materjalnych tych ludzi. Rząd rosyjski wiedząc o tem, że pracownicy ci mając ciągłe styczności ze wszystkiemi warstwami społeczeństwa i często mając poważny wpływ na sprawy, mogli by dużo zdziałać nie w pożądanym dla niego kierunku, a przeto starał się utrzymać ich na nizkim poziomie moralnym i w zależności materjalnej.

Często skutek był widoczny.

Jednostki, które chciały poprawić te stosunki, rząd rosyjski niemiłosiernie prześladował np. jednego z pisarzy gminnych z Lubelskiego za to że pragnął urządzić związek pisarzy gminnych, administracyjnie deportował na Syberję. Zaś pracownicy otrzymali uspokojenie i zapewnienie ówczesnego warszawskiego Jenerał-Gubernatora, że rząd już dawno troszczy się o polepszenie materjalnego bytu pisarzy gminnych.

Skończyło się tylko na obietnicy. Nemezys dziejowa wydała inny wyrok. zmieniło wszystko. nastała wojna, a z nią inne warunki i nadzieje.

I dziś gdy po 150 letnim letargu, w Ojczyźnie naszej budzić się zaczyna odrodzenie w każdej gałęzi wiedzy i pracy, każdy polak. ma święty obowiązek przyłożyć cegiełkę do budowy ojczyzny, i w tym celu musimy pracować wszyscy i w każdym kierunku. Pozostaje nam wspólnemi siłami odrodzić naszą Ojczyznę.

Lepszą przyszłość możemy zdobyć przez oświatę i dobrobyt, a to są najważniejsze podwaliny odrodzenia się nas samych i kraju i te zaprowadzą nas do wolności całego narodu.

I my pisarze gminni. sądowi, urzędnicy miejscy i t p. nie możemy pozostać w tyle. musimy pracować dla kraju musimy pracować dla ogółu ludzi naszej klasy i musimy dążyć do polepszenia bytu naszego.

Tylko wspólna praca poprowadzić nas może do wydatnych pożądanych rezultatów

W tym celu należy w każdym powiecie zakładać stowarzyszenia, które miałyby za zadanie: 1( Pod względem kulturalno-oświatowym: a) szerzenie wiedzy między swojemi członkami za pośrednictwem urządzanych kursów fachowych i ogólno-kształcących, także urządzanych odczytów i pogadanek, b) założenie bibliotek i stowarzyszenia i c) zakładanie po gminach bibliotek publicznych i wogóle szerzenie

oświaty narodowej: 2) Pod względem materjalnym: a) założenie samopomocy, b) udzielanie materjalnej pomocy swoim zubożałym członkom, c) rekomendowanie swoich członków na wakujące posady. Ma to na celu, aby na pewne stanowiska nie powoływani byli ludzie małej moralnej wartości nieudolności, d) stowarzyszenie ma starać się u władz, instytucji i pracodawców, aby jego członkowie pobierali od tychże wynagrodzenie stosowne do ich pracy i uzdolnienia, e) gromadzenie funduszu na cele stowarzyszenia.

Fundusze stowarzyszenia składają się z członkowskich składek, dobrowolnych ofiar. i t. p. i f) zakładanie sklepów współdzielczych.

Gdy wszystkie powiaty będą miały takie stowarzyszenia (co powinno nastąpić przed połową 1918 r.), pożądane byłoby aby urządzić ogólno-krajowy zjazd delegatów wszystkich stowarzyszeń, celem wspólnego porozumienia się i współdziałania w wytkniętych celach.

Jakkolwiek bądź nie wątpimy że Rząd własny zajmie się naszym losem, to jednak nie przestajmy pracować i myśleć o sobie.

Wszystkie pisma polskie w Królestwie Polskiem uprzejmie proszę o przedrukowanie niniejszej odezwy.

Przewodniczący Stowarzyszenia Urzędników gminnych powiatu Pinczowskiego

Juljan Piwowarski

Wieś Boszczynek, poczta Skalbmierz.

## Obchód w Miechowie 100-letniej rocznicy śmierci TADEUSZA KOŚCIUSZKI.

Od samego rana miasto nasze przybrało odświętny widok. Domy w Rynku udekorowane chorągwiami i zielenią, gdzieniegdzie na balkonach, zasłanych dywanami, widniał portret Naczelnika. Uroczystość rozpoczęła się nabożeństwem w kościele przy udziale szkół, korporacji i publiczności. Podniosłe kazanie podczas nabożeństwa wypowiedział ks. wikarjusz Kuczyński nawołując do czerpania podniety przy trudnej pracy wskrzeszenia Ojczyzny w życiu i czynach Naczelnika. Po nabożeństwie rozwinął się na Rynku pochód, który naprawdę przedstawiał imponujący widok Pochód rozpoczynały dzieci z ochronki miejscowej, za niemi kroczyły szkoły miejskie ludowe, gimnazjum żeńskie i męskie, orkiestra włościańska z Chodowa, chór śpiewaczy, straż ogniowa, wóz z ziemią z pól Racławic ozdobiony chorągwiami i zielenią, eskortowany przez szereg kosynierów z kosami. Następnie szło duchowieństwo, za nim Rada Miejska z Burmistrzem na czele, a w końcu zwarty tłum publiczności. Przy dźwiękach orkiestry i śpiewie pieśni patrjotycznych pochód sunął ulicą Warszawską za miasto, do kopca, gdzie miała się odbyć najważniejsza część uroczystości, poświęcenia i wsypania ziemi z pól Racławic, a także nadania kopcowi imienia Naczelnika. Naokół kopca ustawiły się szkoły, korporacje i publiczność. Wniesioną na kopiec ziemię racławicką, poświęcił ks. kanonik Zapałowski, poczem nastąpiło wsypywanie ziemi przez przedstawicielstwo miasta i korporacji. Burmistrz p. Łukasiewicz odczytał treść aktu, który zakopany został wraz z ziemią racławicką. Przemawiali p p. Wiśnicki i Górski. Odśpiewaniem pieśni narorodowych skończyła się pierwsza część uroczystości. O godzinie 4-tej po południu w sali teatru parafialnego odbyły się odczyty p.p. Cieszkowskiego i Warchalskiego profesorów gimnazjum i odegrany został fragment z „KOŚCIUSZKI pod RACŁAWICAMI,“ pod reżyserją p.p. Marjewskiego i Majewskiego. Całość wypadła nadzwyczaj udatnie. Pan Edward Marjewski i p. Wilczyńska wypowiedzieli okolicznościowe utwory poetyckie. Wieczorem odbyła się iluminacja miasta i kopca, którą podziwiały do późnej nocy tłumy publiczności.

S.

# Tygodniowa kronika wojenna.

Najważniejszym wydarzeniem na widowni wojny w ubiegłym tygodniu było zajęcie przez wojska niemieckie wyspy Ozylji, leżącej w zatoce Ryskiej. Krok ten zagraża bardzo poważnie prawemu skrzydłu armji rosyjskiej i daje podstawę flocie niemieckiej do działań w północnej części Bałtyku. Przy zajęciu wyspy wpadło w ręce niemieckie kilkadziesiąt armat i karabinów maszynowych i parę tysięcy rosjan wziętych do niewoli.

**Na froncie francuskim** wojska angielskie w dalszej ofenzywie posuwają się naprzód, dążąc do wyparcia niemców z wybrzeży morskich Belgji.

**Na innych frontach** trwają tylko nieznaczne utarczki i działania artylerji.

## Zatwierdzenie Rady Regencyjnej.

Rada Regencyjna została przez cesarzy państw okupacyjnych zatwierdzona. W skład Rady weszli: Ks. arcybiskup Kakowski, książe Zdzisław Lubomirski i hr. Ostrowski.

**Od pana Fr. Loefflera z Kielc otrzymaliśmy następujący list.**

REDAKCJA.

Szanowny panie Redaktorze!

Upraszam w imię bezstronności o zamieszczenie w najbliższym numerze „Ludu Miechowskiego“ załączonego przy niniejszym wezwania.

Z uszanowaniem

Fr. Loeffler.

WEZWANIE.

Anonimowe, świadomie oszczercze napaści, mające na celu zabicie, bliźniego w opinji publicznej, pod względem etycznej i karnej kwalifikacji czynu winny być uważane z uplanowanem skrytobójstwem i jak ono winny być karane. Stawiając powyższą zasadę do autora niepodpisanej korespondencji z Kielc p. t. W zwierciadle rzeczywistości, umieszczonej w № 258 -Głosu Warszawskiego“ z dnia 7 października 1917 r. pragnę dochodzić praw swoich i chce stanąć oko w oko z godzącym w moją cześć obywatelska osobnikiem. W tym celu publicznie wzywam autora wymienionej korespondencji, aby w przeciągu trzech dni od daty niniejszego wezwania ujawnił się co do imienia i nazwiska, oraz miejsca zamieszkania, przez podanie tych danych do publicznej wiadomości w „Głosie“ jako w tym organie, który niepodpisane korespondencje zamieścił. Wszystkie pisma polskie prosze w imie bezstronności o przedruk niniejszego wezwania.

Franciszek Loeffler.

## Odpowiedzi od Redakcji.

**Pani L. S.** Z przesłanych nam łaskawie informacji skorzystać nie możemy.

WARUNKI PRENUMERATY.

| | | | |
|---|---|---|---|
| w Miechowie: | rocznie | 10 | Koron. |
| | półrocznie | 6 | —„— |
| | kwartalnie | 3 | K. 50 h. |
| zamiejscowej: | rocznie | 12 | Koron. |
| | półrocznie | 7 | —„— |
| | kwartalnie | 4 | —„— |

OGŁOSZENIA.

| | | | |
|---|---|---|---|
| $^1/_1$ | strona | 80 | Koron. |
| $^1/_2$ | —„— | 50 | —„— |
| $^1/_4$ | —„— | 30 | —„— |
| $^1/_8$ | —„— | 20 | —„— |
| $^1/_{16}$ | —„— | 10 | —„— |

1 wiersz petitowy 60 halerzy.

Adres Redakcyi i Administracyi: **Miechów, ul. Sobieskiego, dom K. Ziemby.**

Administracya otwarta w dnie powszednie od godz. 11-ej rano do 1-ej p.p. We wtorki od 9-ej—2-ej.

Redaktor przyjmuje codziennie od godz. 4-ej do 5-ej. We wtorki od 11-ej do 1-ej.

Rękopisów nie zwraca się.

Wydawca Fr. Przybycień. Drukarnia St. Jeżewskiej w Miechowie. Redaktor W. Niezabitowski